

 e-korepetycje.net

EDUKACJA...

OKIEM BELFRA



WYWIADY

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Kopiowanie, przetwarzanie, rozpowszechnianie tych materiałów w części bez zgody autora jest zabronione. Dopuszcza się rozpowszechnianie materiałów w całości bez wprowadzania modyfikacji i zmiany formatu pliku.

Copyright © 2022 by Infeo Marcin Marek Gryszko
(właściciel serwisu www.e-korepetycje.net)

e-mail: admin@e-korepetycje.net

Wydanie 1

Olsztyn 2022

Redakcja:

serwis e-korepetycje.net

Oprawa graficzna:

Małgorzata Płona

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

SPIS TREŚCI

Szkoła powinna czynić z nas badaczy	4
Nauczyciel nowoczesny - kim jest?	15
Muzyka łączy pokolenia	30
Bylejakość nie wchodzi w grę	40



EDUKACJA... OKIEM BELFRA

SZKOŁA POWINNA CZYNIĆ Z NAS BADACZY

Czy edukacja w obecnej formie przystaje do czasów i problemów, z którymi mierzymy się jako ludzkość? Czy widać trendy, które mogą nam pomóc dostosowaniu jej do oczekiwań i wymagań uczniów? W końcu – kto powinien zająć się wdrażaniem zmian? O przyszłości edukacji rozmawiamy z doktorem nauk filozoficznych i ekspertem od analizy i kreowania trendów – Piotrem Wasylukiem.

CZY EDUKACJA MA PRZYSZŁOŚĆ?

To nie jest pytanie o to, czy edukacja ma przyszłość, a jaka edukacja ją ma. Ja stawiam wszystko na edukację nieformalną. Najlepszym przykładem są korepetycje. Jeszcze 10 lat temu co 7 uczniów z nich korzystał. Teraz korzysta co 3. Jak dodamy do tego szkoły korczakowskie, steinerowskie i wszelkiej maści szkolenie domowe, to wychodzi nam, że ta klasyczna, szkolna edukacja nie jest już jedyną opcją. Rynek edukacji nieformalnej rośnie i w tej chwili wynosi już około 4 miliardów rocznie. Tak, edukacja ma przyszłość.

UWAŻASZ ZATEM, ŻE POWSZECHNA EDUKACJA TRACI NA WARTOŚCI?

Pytanie: jak mierzyć wartość edukacji? Młode pokolenie, pokolenie Zetek nie przywiązuje uwagi do tytułatury, kwalifikacji, certyfikacji.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Te wszystkie duże kompetencje, poprzedzone 3 czy 5 latami edukacji, są zbędne na rynku pracy. Na sile przybiera trend mikro kompetencji. Umiejętności, których uczymy się szybciej, a zostają z nami na całe życie. Jak rozwiązywanie problemów na przykład. Zmiany zachodzą tak szybko, że studiowanie czegoś specjalistycznego mija się z celem. No oczywiście poza prawem czy medycyną, tu działają inne mechanizmy.

Powszechna edukacja może i nie traci na wartości, ale wiele wskazuje na to, że formuła edukacji opartej na wiedzy historycznej powoli odchodzi do lamusa.

MYŚLISZ, ŻE EDUKACJA WYJDZIE TYM SAMYM NA STAŁE Z BUDYNKÓW?

Ona już z nich wychodzi. Dobrym przykładem są leśne szkoły. Chociaż formalna edukacja też próbuje wychodzić. Przykładem jest chociażby edukacja dualna, czyli wysyłanie studentów do miejsc pracy.

Jeżeli potraktujemy to wyjście dosłownie, to musimy się zmierzyć z przekonaniem – moim zdaniem błędnym – że edukację możemy odebrać tylko w szkole. Że tylko tam możemy potwierdzić swoje kompetencje. Moim zdaniem więcej okazji do nauki mamy poza budynkami, w których szkoły się mieszczą.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

TO WYCHODZENIE MOŻE RODZIĆ PROBLEMY WŚRÓD NAUCZYCIELI.

Wiedza jest powszechna. Nauczyciele nie są już, tak jak miało to miejsce jeszcze z 50 lat wstecz, depozytariuszami wiedzy, jej strażnikami. Dziś o wszystkim dowiesz się z Internetu. Każdy może uczyć się sprawnie poza modelem znanym ze szkoły. Dlatego też musi zmienić się rola nauczyciela.

Czy wyjście z budynków wywoła rewolucję? Musi, chociażby w kształceniu nauczycieli. My przecież nie mamy szkół dla nauczycieli. Kompetencje pedagogiczne zdobywają oni na kursach przygotowawczych. Nie ma, tak jak w Skandynawii, szkoły dla belfrów. Gdzie bariera wejścia jest bardzo duża; gdzie jest 12 chętnych na 1 miejsce, a samą szkołę trudno skończyć. Jeżeli chcemy, żeby nauczyciele mogli się do wszystkiego przygotować i odnaleźć w tym, co przyniesie przyszłość, zapewnimy im do tego odpowiednie warunki.

ALE ZA TYM — ZA TAKIEGO RODZAJU CERTYFIKACJĄ — MUSIAŁYBY PÓJŚĆ ZUPELNIE INNE WARUNKI PŁACOWE.

Wiesz co, ja to w ogóle mam problem z mówieniem, że zawód nauczyciela to jakaś szczególna misja. To zawód jak każdy inny, do którego wykonywania potrzebujesz silnych kompetencji i dobrego przygotowania.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Sam byłem przecież nauczycielem akademickim przez wiele lat; wiem, o czym mówię. Do tego dochodzi odpowiedzialność za to, co przekazujemy młodemu człowiekowi. Jedno z drugim sprawia, że ten zawód powinien być zawodem dobrze opłacanym, a nie zawodem życiowym.

À PROPOS ŻYCIOWYCH ZAWODÓW – UWAŻASZ, ŻE SZKOŁA UCZY TERAZ KOMPETENCJI, KTÓRYCH NIEBAWEM BĘDIEMY POTRZEBOWAĆ?

A jakich kompetencji będziemy potrzebować? Ja widzę pewien rozdźwięk. Jest sporo badań, które pokazują, jakie zawody umrą, a jakie się narodzą i będą przynosić wysokie dochody. Międzynarodowe Forum Ekonomiczne przeprowadza co pięć lat badania, których zadaniem jest wybranie tych kompetencji, które będą kluczowe w najbliższych latach. No i za cholere się to nie zgrywa.

Mogę tu przywołać Kena Robinsona, który powiedział, że zawody będą się kończyć, ale kompetencje nie. No i tu się pojawia pytanie o edukację w Polsce – czy ona uczy kompetencji, czy zawodów? Które minima programowe oparte są o te kompetencje przyszłości? Uczy się ogólnej wiedzy, nieznacznie modyfikowanej na przestrzeni lat.

Weźmy na tapet pracę zespołową. Na którym przedmiocie uczy się pracy zespołowej?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

NA WF-ie.

No tak, w jakimś sensie sporty zespołowe uczą tych cech. WF jednak nie jest po to, żeby uczyć kompleksowo umiejętności współpracy.

A które przedmioty uczą krytycznego myślenia? Logikę ma niewiele szkół. Filozofię tak samo. Kończymy na tym, że nie potrafimy wykonać prostych, życiowych czynności, bo się ich nie nauczyliśmy. Nie umiemy wypełnić PIT-u. Influencerka idzie na grzyby z telefonem i nie umie odróżnić kurki od trujaka i robi sobie potem z tego jajecznicę. A to wszystko ogląda 300.000 młodych ludzi na TikToku, których nikt nie nauczył krytycznego myślenia i podważania ogólnodostępnych komunikatów.

Badania mówią o tym, że 60% uczniów nie potrafi czytać kontekstowo. Przecież to przerażające dane. Dlaczego nie uczą się tego w szkole?

ZANIM ZMIENI SIĘ SYSTEM, WIELE WODY W RZEKACH UPŁYNIĘ. JAK W TAKICH REALIACH MOŻE ODNALEŹĆ SIĘ POJEDYNCZY NAUCZYCIEL?

On się musi w tych realiach odnaleźć. To jego obowiązek. Jego zadaniem jest prezentowanie wiedzy, która jest użyteczna i aktualna. Jeżeli mówi się tyle, że system lekcyjny, w którym nie pozwala się uczniowi zabierać głosu na lekcji jest szkodliwy, to edukator ma obowiązek swój system edukacji zmodyfikować.



EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Jeżeli nauczyciel widzi reguły czy zachowania szkodliwe, powinien im przeciwdziałać. Moja praktyka pokazuje, że dobre rzeczy w polskiej edukacji muszą czasami działać się wbrew systemowi. Czasami trzeba się z nim nie zgodzić, żeby na tym gruncie mogło urosnąć coś dobrego.

NA KIM MAJĄ POLEGAĆ NAUCZYCIELE, SKORO NIE NA SYSTEMIE? NA TECHNOLOGII?

Technologia jest dobrym narzędziem, ale nigdy nie wyręczy nauczyciela, może mu co najwyżej pomóc. Nawet te najbardziej innowacyjne rozwiązania technologiczne nie są w stanie pokonać pewnych granic. Sztuczna inteligencja nie myśli kontekstowo, nie myśli krytycznie. Ona jest stworzona do naśladowania, do działania mimetycznego.

Ludzi, którzy mówią o zmianach w edukacji jest bardzo dużo. Cenię Ivana Illicha, autora książki „Odszkolnić społeczeństwo”. Jako jeden z pierwszych pokazał, że szkoła to nie jest do końca dobry wynalazek, że trzeba się nad nią zastanowić na nowo.

Pojedynczo ciężko jest cokolwiek zmienić, ale technologia pozwala nauczycielom łatwiej łączyć siły i wspólnie robić coś dobrego.



EDUKACJA... OKIEM BELFRA

A CZY DOBRY BĘDZIE POWRÓT DO NAUKI ZDALNEJ, TYM RAZEM PRZEZ WZGLĄD NA CZYNNIKI EKONOMICZNE? MYŚLISZ, ŻE ZDALNA EDUKACJA ZOSTANIE Z NAMI NA STAŁE?

Myślę, że może nie zdalna w 100%, ale hybrydowa na pewno. Przełamaliśmy pewną trudność. O zdalnym nauczaniu mówiło się od 20 lat. COVID-19 stał się akceleratorem narzędzi i zjawisk, których trochę się obawialiśmy. Musiało się pojawić coś, co wystraszyło nas mocniej.

CO W TEJ SYTUACJI Z TECHNOLOGIĄ? CZY ONA JEST JUŻ GOTOWA?

Platformy edukacyjne się sprawdziły, z rozszerzonej rzeczywistości korzystamy np. w medycynie czy szkolnictwie zawodowym. Dzięki niej możemy symulować sytuacje, które nie byłyby możliwe do odtworzenia w naturalnym środowisku.

I okej, z jednej strony można się zastanawiać, czy technologii wokół nas nie jest zbyt wiele. Zwłaszcza dla uczniów klas 1-3. Ale z drugiej strony ktoś tym dzieciom telefony kupuje. Sprawia, że są dla nich naturalnym środowiskiem. I utyskujemy nad tym, że młodzież spędza zbyt wiele czasu w Internecie, kiedy jednocześnie w szkolnych ławkach przesiaduje po kilka godzin dziennie. Czym różni się jedno od drugiego? Jedni i drudzy widzą świat jak w świecie platońskim, w postaci cieni na ścianie.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Narzekamy na edukację cyfrową, bo wydaje się nam sztuczna, bo nie odzwierciedla świata rzeczywistego. Uczniowie, którzy siedzą przyspawani do ławek też tego świata nie widzą.

SUGERUJESZ, że MARNUJEMY POTENCJAŁ UCZNIÓW? ICH POMYSŁOWOŚĆ I KREATYWNOŚĆ?

Musimy odwrócić sposób myślenia. Ci wszyscy, którzy teraz budują rakiety, nie zainteresowali się nimi dlatego, że przeczytali o nich w książce do fizyki. Stracili dla nich głowę, bo zobaczyli je na żywo. Dopiero ten impuls skłonił ich do nauki. Jeśli odczuwamy deficyt wiedzy, robimy wszystko, aby ją zdobyć. I tu przytoczę, choć niedokładnie, słowa Karla Poppera: „Nasza chęć zdobywania wiedzy nie bierze się od zdobywania informacji, bierze się od problemu”.

Najpierw zainteresujemy ludzi problemami, a oni już sięgną do książek. I teraz pytanie, czy wiedza teoretyczna, przekazywana w szkołach, może zainspirować do naprawiania świata? Ken Robinson powiedział, że szkoła oducza nas kreatywności. I to należy zmienić.

CZEGO W TAKIM RAZIE POWINNA UCZYĆ SZKOŁA, KTÓRE CHCE WYCHOWAĆ LUDZI, KTÓRZY ZNAJDĄ ROZWIĄZANIA DRĘCZĄCYCH ŚWIAT PROBLEMÓW?

Powinna uczyć wszystkich sposobów rozwiązywania problemów. Ich jest przecież mnóstwo.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Dla przykładu – kiedy mówimy o ratowaniu ekologii, prowadzimy dyskurs między teoriami. Teoria dyskutuje z teorią. Która ma rację? Stosowanie znanych teorii do rozwiązywania nowych problemów jest błędem; jest błędem ekstrapolacji. Czy takie teorie mają prawo być skuteczne? Moim zdaniem jedynie w części. Jeżeli pojawiają się nowe problemy, powinny pojawiać się też nowe sposoby ich rozwiązywania. Tego myślenia powinniśmy uczyć się od najmłodszych lat. Nie gotowej wiedzy, a kompetencji, które pomogą nam radzić sobie z wyzwaniami.

Szkoła powinna czynić z nas badaczy. Ludzi, którzy potrafią patrzeć na świat z perspektywy tego co było, co jest i co może się wydarzyć. Ludzi, którzy myślą krytycznie i stawiają pytania. A potem znajdują na nie odpowiedzi.

ILE POWINNO ZOSTAĆ ZE STAREGO PROGRAMU NAUCZANIA, A ILE POWINNIŚMY Z NIEGO WYCIĄĆ I W TO MIEJSCE WŁOŻYĆ NOWE PRZEDMIOTY?

Jako były wykładowca filozofii mogę powiedzieć, że za dużo uczy się historii filozofii, a za mało o tym, co filozofia mogłaby powiedzieć o przyszłości. Bardzo często mówi się o tym, że nasz system edukacji powstał w XIX wieku i od tamtego czasu jest nieznacznie rozwijany. Uczymy się zgodnie z modelem naukowości napędzanej przez historię. Hegel powiedział, że historia jest nauczycielką życia, ale pod warunkiem, że potrafimy ją właściwie odczytywać. Pytanie: czy faktycznie to potrafimy? Czy historia zawiera się w datach?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Czy powinna być traktowana liniowo, tak jak uczy się nas tego w szkole? Wpisaliśmy całą naszą wiedzę w jedną linię, ucząc się dat. Na polskim zaczynamy od Biblii i lecimy przez kolejne epoki. Na historii – to samo.

To jest istotne, okej. Ale czy na pewno powinniśmy poświęcać cały swój czas na uczenie się o tym, co było? Nie znam odpowiednich proporcji. Wiem jedynie, że w tej chwili są szkodliwe.

WYOBRAŻASZ SOBIE ŚWIAT, W KTÓRYM EDUKACJA TRAKTOWANA JEST JAKO USŁUGA?

Jest to scenariusz, o którym się mówi. Bo z jednej strony może rozwiązać problem z zatrudnieniem nauczycieli, a z drugiej uratować kwestię finansowania edukacji w ogóle. Co więcej, badania udowadniają, że im mniej uczniów w klasie, tym lepsze efekty nauczania. Do tego to, o czym już wspomnieliśmy – co 3 uczeń i tak chodzi na korepetycje. Ten świat już dzieje się dookoła nas.

A CZEGO W TYM PĘDZĄCYM ŚWIECIE CHCIAŁBYŚ ŻYCZYĆ NAUCZYCIEŁOM W DNIU ICH ŚWIĘTA?

Chyba tylko tego, żeby znaleźli czas na wysłuchanie uczniów i żeby ci pokazali im taką edukację, jakiej pragną. Bo to sprawi, że wszystkim nam będzie w przyszłości znacznie lżej.

ROZMAWIAŁ: Michał Dziermański

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BIO



PIOTR WASYLUK

Właściciel firmy @Wasyluk Projektowanie Kreatywne. Doktor nauk humanistycznych i nauczyciel akademicki z wieloletnim doświadczeniem dydaktycznym. Moderator design thinking. Jest specjalistą i praktykiem w zakresie projektowania ekosystemów usług, modeli biznesowych i nowoczesnych marek. W procesie projektowym skoncentrowany na wartościach i tworzeniu rozwiązań z wykorzystaniem trendów. Prowadzi warsztaty i doradza firmom w zakresie dostosowania produktów i usług do trendów.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

NAUCZYCIEL NOWOCZESNY - KIM JEST?

Kim jest, a kim powinien być nauczyciel XXI wieku? Jaką rolę powinien pełnić w życiu uczniów? W jaki sposób może wpłynąć na przyszłe wybory młodego pokolenia? O byciu nowoczesnym nauczycielem z pasją rozmawiamy z politologiem, prawnikiem, prezenterem radiowym i telewizyjnym oraz nauczycielem – Dariuszem Janikiem.

JEST PAN POLITOLOGEM I PRAWNIKIEM. PRACUJE PAN W RADIU I TELEWIZJI. JEST PRZEDSIĘBIORCĄ, COACHEM, MENADŻEREM, ZDOBYWCĄ NAGRODY LWY BIZNESU. SKĄD ZATEM POMYSŁ, ŻEBY PRACOWAĆ JESZCZE JAKO NAUCZYCIEL?

O zostaniu nauczycielem myślałem już na swoich pierwszych studiach, które kończyłem, czyli jakieś 14-15 lat temu. Pomyślałem sobie wtedy, że świetnie byłoby wyklądać moje pasje, czyli politologię i prawo, studentom. W tamtym czasie nie myślałem jeszcze o nauczaniu w liceum.

Kiedy byłem na studiach doktoranckich miałem swoje pierwsze chwile w roli nauczyciela akademickiego. Studia doktoranckie musiałem jednak odłożyć na bok ze względu na brak czasu. Pojawiło się radio i telewizja, staż w kancelarii prawnej i na dokończenie doktoratu chwilowo zabrakło czasu.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Pewnego dnia natomiast otrzymałem pytanie, czy nie chciałbym zacząć uczyć w liceum. W tym czasie miałem skończone już dwa fakultety oraz kurs pedagogiczny dla nauczycieli (zrobiony jeszcze na początku studiów, kiedy nie myślałem o tym zawodzie). Pierwszą pracą był pełen etat jako nauczyciel WOS-u. I w sumie od tego się zaczęła moja przygoda z nauczaniem. A że w tym czasie pracowałam już w mediach jakieś 20 lat, to wieść o tym, że jestem nauczycielem, dość szybko się rozniosła. Zaczęły pojawiać się kolejne oferty pracy. Był nawet taki moment w mojej karierze nauczyciela, że uczyłem w 5 różnych szkołach.

JAKICH PRZEDMIOTÓW PAN UCZY? CZY PRACUJE PAN WYŁĄCZNIE Z MŁODZIEŻĄ ZE SZKÓŁ POŃADPODSTAWOWYCH?

Jestem nauczycielem języka polskiego, WOS-u, historii, podstaw przedsiębiorczości i aktualnie nowego przedmiotu historia i terażniejszość. Kiedyś uczyłem też elementów prawa. Uczę młodzież licealną oraz wykładam w szkole policealnej. Aktualnie jestem wychowawcą i prowadzę klasę biznesową w LXIII Liceum Ogólnokształcącym im. Lajosa Kossutha w Warszawie. Myślałem o profilu biznesowym w naszej szkole i stąd pomysł i rozmowa z Panią Dyrektorem Anną Jurek. Został on w pełni zaakceptowany przez Panią Dyrektora szkoły oraz burmistrza dzielnicy Ursynów. Chcę pokazać tym młodym ludziom jak wygląda dorosłe życie zawodowe, prowadzenie przedsiębiorstwa od podszewki.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Nie w formie suchych lekcji teoretycznych o stylach zarządzania firmą, a w formie wycieczek do różnych miejsc pracy czy Forach Biznesu. Mam nadzieję na umożliwienie im podjęcia stażów w różnych przedsiębiorstwach już w trakcie szkoły, żeby mogli odkrywać, co tak naprawdę ich pasjonuje, czym będą chcieli się zająć w przyszłości.

JEST PAN NAUCZYCIELEM JUŻ KILKANAŚCIE LAT. A CZY PAMIĘTA PAN SWOJĄ PIERWSZĄ PRZEPROWADZONĄ LEKCJĘ? CO BYŁO W NIEJ WYJĄTKOWEGO, JAK WYGLĄDAŁA I JAKIE EMOCJE TEMU TOWARZYSZYŁY?

Oczywiście, że pamiętam. Takich momentów nie da się zapomnieć. To była lekcja WOS-u. Nie miałem wtedy praktycznie żadnego doświadczenia pedagogicznego w nauczaniu młodzieży. Wcześniej uczyłem studentów oraz w szkole policealnej. Miałem trochę obaw wchodząc do samego liceum, szczególnie gdy w mediach słyszało się o pewnych incydentach nękania nauczycieli przez uczniów, dokuczania im. Były one jednak bezzasadne. Początek był trochę sztywny. Ja nie znałem ich, a oni nie znali mnie. Żadna ze stron nie wiedziała, czego się może spodziewać. Pierwsza lekcja okazała się jednak niezwykle sympatyczna. I w sumie tak już zostało – każde kolejne lekcje z innymi klasami, w innych szkołach, zawsze są bardzo ciekawe.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

CO PAŃA MOTYWUJE DO PODEJMOWANIA NOWYCH WYZWAŃ W PRACY Z UCZNIAMI? SKĄD CZERPIE PAŃ SIŁĘ I INSPIRACJĘ?

W pracy napędza mnie przede wszystkim możliwość pokazania uczniom realnego życia i przekazania wiedzy praktycznej. Dążę do tego, żeby mieli łatwiejszy start w życiu. Zawsze podkreślam im, że muszą zdobywać wiedzę praktyczną. Kończyć staże, robić kursy podyplomowe, mieć pasje, które będą rozwijali. Obserwuję tych moich uczniów i widzę zmiany, jakie się w nich dokonują podczas kolejnych lat szkoły. Szukam perełek, ludzi z potencjałem, jakimś pomysłem na życie i staram się im pomóc wystartować. Szlifuję te moje diamenty (śmiech).

CZY OBECNY SYSTEM NAUCZANIA I PODSTAWA PROGRAMOWA DOBRZE PRZYGOTOWUJĄ UCZNIĄ DO WEJŚCIA W DOROSŁE ŻYCIE? I NIE MAM TU NA MYŚLI SAMEJ DAWKI WIEDZY Z POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW, ALE UMIEJĘTNOŚĆ SPRZEDANIA SIĘ NA RYNKU PRACY, ZAPREZENTOWANIA SWOICH MOCNYCH STRON, NABRANIA PEWNOŚCI SIEBIE.

Jakbym był ministrem edukacji, to wyrzuciłbym prawie całą matematykę, a szczególnie całki (śmiech). Zostawiłbym jedynie mnożenie, dzielenie, czyli coś, co potrzebne jest w ekonomii. A poważnie, zakres materiału powinien być dostosowany do profilu, jaki wybierze uczeń w szkole. Dodatkowo wielu młodych ludzi nie widzi świata poza swoim telefonem.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Jeżeli w szkole dopuszcza się korzystanie z telefonu, to uczeń wyłącza myślenie. Nie skupia się, nie słucha, nie obserwuje. Cieszę się, że przynajmniej w niektórych szkołach wprowadzono taki przedmiot jak podstawy przedsiębiorczości lub może zostanie wprowadzony biznes i zarządzanie, który aktualnie jest w planach ministerstwa. Na takich zajęciach młodzież uczy się pisać CV, biznesplany. Niestety tego przedmiotu nie ma na wszystkich profilach. Dlatego ponownie podkreślę, że gdybym był ministrem to wprowadziłbym spore zmiany w systemie edukacji, tak zwaną rewolucję nowoczesną. Są już szkoły, gdzie nie stosuje się oceniania lub uczniowie nie korzystają z książek. Uczy się ich rzeczy praktycznych, przydatnych w życiu. Sam uczę swoich uczniów z klasy biznesowej wystąpień publicznych. Siadamy wspólnie i pokazuję, jak powinna wyglądać przemowa, jakim językiem ją napisać, aby trafić do danego odbiorcy. Przecież w przyszłości każdy z nich może być w sytuacji, gdy będzie musiał przemawiać przed ludźmi. Wtedy będzie musiał umieć opanować stres, nawiązywać kontakt wzrokowy z innymi, a nie tylko czytać z kartki. To jest właśnie tu i teraz kiedy młodzież może się tego wszystkiego nauczyć, przećwiczyć – na zajęciach lekcyjnych, podczas wystąpień szkolnych.

Drugą kwestią są też same studia. Na wielu kierunkach poziom i zakres przekazywanej wiedzy w systemie dziennym i zaocznym niewiele się różni. Z tą jednak różnicą, że podczas studiów zaocznych młodzi ludzie już mogą zdobywać praktyczne doświadczenie na stażach.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

A żadne studia nie dadzą im tyle, co praktyka. I teraz absolwent, który przychodzi do firmy, a w swoim CV ma wpisane tylko i wyłącznie ukończenie studiów, nie ma dużej szansy na zdobycie pracy. Poszukiwani się ludzie, którzy mają jakąś praktykę zawodową.

JAK ZAINTERESOWAĆ UCZNIÓW NAUKĄ, SZKOŁĄ? ZDARZAJĄ SIĘ TEMATY Z POZORU NUDNE, TRUDNE DO ZROZUMIENIA. JAK JE PRZEKAZAĆ, ŻEBY UCZEŃ CHCIAŁ O NICH SŁUCHAĆ?

Rozmawiając z uczniami, zawsze staram się im tłumaczyć wszystko od strony praktycznej, na podstawie sytuacji z życia codziennego, ich otoczenia. Takie podejście sprawia, że temat zaczyna uczniów ciekawić, zaczynają wszystko samodzielnie analizować i wyciągać wnioski. Nie jest to suche przekazywanie regułek, bo te nie zostają w głowie. Zaczynam od prostych zwrotów, pytaniami nakierowuję ich, aby w efekcie sami doszli do pewnych wniosków. Ostatnio moja klasa złapała mnóstwo jedynek z kartkówki z matematyki. Ja sam po pierwsze jestem humanistą, więc z matką mi nie po drodze, a dwa - miałem ją ostatnio jakieś 25 lat temu. Siadłem jednak do tych zadań i rozwiązałem je. Wracam do mojej klasy i tłumaczę im, że jeżeli nawet nie nauczyli się tych pierwiastków i nie mają pojęcia, jaka liczba tam wyjdzie, to mają kalkulator. Wystarczy usiąść, zastanowić się chwilę i metodą prób i błędów liczyć na kalkulatorze dotąd, aż po pomnożeniu dwóch liczb wyjdzie im liczba spod pierwiastka. Trzeba włączyć myślenie.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Muszą nauczyć się sobie radzić w życiu, poszukiwać samodzielnie rozwiązań, kombinować, aż wyjdzie prawidłowy wynik.

CORAZ WIĘCEJ MÓWI SIĘ O ODEJŚCIU OD STANDARDOWYCH FORM NAUCZANIA, CZYLI PRZEKAZYWANIA SUCHEJ TEORII W ŁAWKACH SZKOLNYCH. WIELE BADAŃ WSKAZUJE, ŻE PRACE PROJEKTOWE, W GRUPACH, WYJŚCIE POZA SZKOLNE MURY (CHOCIAŻBY NA SZKOLNE BOISKO) POWODUJĄ, ŻE UCZNIOWIE LEPIEJ PRZYSWAJAJĄ WIEDZĘ. JAKIE JEST PAŃA PODEJŚCIE W TEJ KWESTII? ŁAWKA, PODRĘCZNIK I ZESZYT, CZY MOŻE JEDNAK DZIAŁANIE, PRACA ZESPOŁOWA, NIESZABLONOWE PRZEROBIEŃCIE MATERIAŁU?

Nienawidzę być „książkowy”, czyli ograniczać się do prowadzenia lekcji na podstawie podręcznika. Nie jestem również sztywniakiem. W sumie to nigdy nim nie byłem. Cały czas uczę się języka młodzieży, aby w ten sposób dotrzeć do nich. Wówczas im jest łatwiej zrozumieć pewne tematy, a i ja ich lepiej rozumiem. Zdecydowanie bardziej wolę przekazywać wiedzę praktyczną. Zarazić ich jakąś pasją. Opowiadam o swoich doświadczeniach z życia, pokazuję zdjęcia, filmiki. Mam także mnóstwo swoich materiałów, które wykorzystuję na lekcjach. Podręcznik jest oczywiście uzupełnieniem całej wiedzy, którą przekazuję podczas lekcji.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Musimy mieć na uwadze fakt, że w ciągu 45-minutowej lekcji nauczyciel nie będzie w stanie przerobić i wyłożyć całości materiału przypisanego do danego tematu. A do tego dochodzi sprawdzenie obecności, jakaś odpowiedź, kartkówka. Natomiast lekcja, prace projektowe, dodatkowe zadania mają być podstawą do zrozumienia zagadnienia.

Ja swoich uczniów z klasy biznesowej planuję zabierać także na różne targi pracy, do firm, gdzie mogą zobaczyć, chociażby jak wprowadza się jakiś produkt na rynek, przygotowuje cały biznesplan. Tak, żeby mogli przekonać się, jak realnie wyglądają pewne działania, ile pracy się na to poświęca.

WIELE MÓWI PAN O PASJI I ZNALEZIENIU CZASU NA JEJ ROZWIJANIE. NATOMIAST CORAZ WIĘCEJ UCZNIÓW NIE MA CZASU NA HOBBY. PO PRZYJŚCIU ZE SZKOŁY I ODRÓBIENIU LEKCJI CZĘSTO MAJĄ KOREPETYCJE. I NIE SĄ TO ZAJĘCIA JĘZYKOWE, ALE KOREPETYCJE Z MATEMATYKI, FIZYKI, CHEMII. NIE MÓWIMY TU O UCZNIACH SŁABSZYCH, Z TRUDNOŚCIAMI W NAUCE, KTÓRZY POTRZEBUJĄ WIĘCEJ CZASU NA PRZYSWOJENIE MATERIAŁU. CO SIĘ ZMIEŃIŁO? SKĄD POTRZEBA TAKIEJ ILOŚCI ZAJĘĆ DODATKOWYCH Z PRZEDMIOTÓW SZKOLNYCH?

Mam wrażenie, że jest tego wszystkiego za dużo. Nagromadzenie kartkówek, klasówek, sprawdzianów w szkole.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Sam staram się, gdy widzę, że w danym tygodniu moi uczniowie już mają wpisane jakieś klasówki, nie dokładać im kolejnej ze swojego przedmiotu.

Niektórzy uczniowie trenują, więc dochodzą im codzienne zajęcia sportowe. Za moich czasów nie było żadnych rozszerzeń przedmiotów, arkuszy egzaminacyjnych z kluczem odpowiedzi. Maturę czy dyktanda pisało się na papierze kancelaryjnym. Było tego wszystkiego mniej. Materiału teraz jest bardzo dużo. W momencie, kiedy uczeń ma problem z dwoma czy trzema przedmiotami i musi mieć korepetycje, to faktycznie nie szans, aby znalazł jeszcze czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Ja od najmłodszych lat byłem dość samodzielny, potrafiłem sam sobie odrobić lekcje. Może też dlatego, że nie za bardzo miał mi kto wtedy pomóc.

JAKIM PAN JEST NAUCZYCIELEM? JAKA JEST ROLA WSPÓŁCZESNEGO NAUCZYCIELA W SZKOŁACH? CZY MOŻE ON BYĆ JEDNOCZEŚNIE MENTOREM, PRZYJACIELEM, ALE NADAL ZACHOWAĆ AUTORYTET I SZACUNEK UCZNIĄ?

Jak to młodzież określa, ja jestem takim „wychillowanym” nauczycielem. Sam natomiast powtarzam, że ja jestem nowoczesnym nauczycielem. Muszę być z jednej strony taki jak uczniowie, rozmawiać z nimi podobnym językiem, jakim oni do mnie mówią. Czasem pozwolić im trochę pośmiać się i pożartować, czasem jednak muszę na nich „pokrzyczyć”.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Zawsze staram się jednak postawić na ich miejscu, być w ich skórze, żeby w pełni zrozumieć sytuację. Nie oznacza to jednak braku szacunku z ich strony. Sam staram się być z jednej strony takim właśnie „wychillowanym” nauczycielem, a z drugiej strony zdyscyplinowanym, aby ich też dyscyplinować. W przenośni można powiedzieć, że jestem takim tatą, który jak trzeba to nakrzyczy, a jak trzeba to pochwali. Zawsze powtarzam moim podopiecznym, że jestem po ich stronie i będę o nich walczył. Ale oni też muszą dawać coś od siebie, starać się, wykazywać inicjatywę. Wszystko zależy od tego, jak młodzież podchodzi do pewnych spraw. Potrafię po cichu przejść się po klasach, w których mają zajęcia z innymi nauczycielami i posłuchać jak się tam zachowują. Codziennie sprawdzam dziennik i śledzę, jakie mają oceny. Jeżeli widzę, że jest źle, natychmiast z nimi rozmawiam. Mamy swój klasowy chat, na którym również rozmawiamy poza szkołą. Jak trzeba i mam taką możliwość, to tłumaczę im dane zagadnienia i uczymy się wspólnie. Łączymy się wtedy na kamerkach (jeżeli ktoś chce) i prowadzimy domowe lekcje ;)

Uczniowie wiedzą, że mogą do mnie przyjść z każdą sprawą i nie ma tematów tabu. Rozmawiam z uczniami dosłownie o wszystkim.

CZY PAMIĘTA PAN SWOICH NAUCZYCIELI ZE SZKOŁY? JACY BYLI? CZY POTRAFILI DOTRZEĆ DO PAŃA JAKO UCZNIĄ, ZMOTYWOWAĆ DO NAUKI, ROZWIJANIA PASJI?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Chyba nigdy nie zapomina się swoich nauczycieli ze szkoły. Bardzo miłe wspominałam panią od języka polskiego. Była to nauczycielka, która zawsze podchodziła do nas z sympatią. Potrafiła nas zganić za przewinienia czy zdyscyplinować w formie żartu, z uśmiechem na twarzy. Wszyscy się z tego śmialiśmy, a jednocześnie wiedzieliśmy, że postąpiliśmy niewłaściwie i trzeba coś naprawić.

Na pewno dobrze nie wspominałam swojej pani od matematyki. Usłyszałam od niej w podstawówce, że nigdy nic w życiu nie osiągnę. Po skończeniu studiów wróciłam do mojej szkoły, w której nadal uczyła i pokazałam dyplom. Nigdy nie można w ten sposób traktować ucznia. Ja cieszę się, że sam będąc nauczycielem jestem w gronie tych, którzy są z jednej strony traktowani jako nauczyciel nowoczesny, a jednocześnie z podejściem do ucznia.

CZY ISTNIEJE JAKIŚ ZŁOTY SPOSÓB NA TO, ŻEBY BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM? I KIM TAK W OGÓLE JEST DOBRY NAUCZYCIEL?

Na pewno nauczyciel nie może przynosić swoich osobistych problemów do szkoły. Nawet jeżeli ma zły dzień i zły humor, nie może w tym momencie wyżywać się na uczniach pokazując wszystkim dokoła, że dziś ma kiepski nastrój.

Dobry nauczyciel powinien od samego początku wypracować sobie z uczniami pewną formę współpracy.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Moi uczniowie od początku wiedzą, że jestem stanowczy, mam zasady, ale jednocześnie jestem wyluzowany (mówiąc językiem młodzieżowym to jestem chill) i przebojowy. Jeżeli ja mówię, to wy (przyp.red. uczniowie) słuchacie, jeżeli do klasy wchodzi pani dyrektor, to wstajecie i mówicie „dzień dobry”. Niektórzy nauczyciele podnoszą głos, inni tego nie potrafią. Ja mam zupełnie inny sposób na zakomunikowanie moim uczniom, że właśnie przekroczyli wszelkie granice i żarty się skończyły – zamykam laptopa. I proszę mi wierzyć, wtedy w klasie zapada kompletna cisza.

Podstawa to znalezienie nici porozumienia i wzajemny szacunek do siebie. Z jednej strony na szkolnych wycieczkach siedzę z uczniami z tyłu autobusu i z nimi śpiewam. Z drugiej strony, gdy wchodzę do klasy, w której mają zajęcia z innym nauczycielem, to zapada cisza. Bo oni już wiedzą, że jeżeli przyszedłem do nich na nie swojej lekcji, to znaczy, że jest źle. Jest czas na luz, ale jest też czas na naukę i ciężką pracę. Zawsze stanę murem za swoimi uczniami i będę ich bronił, ratował z opresji u innych nauczycieli. Ale raz, że muszę widzieć, że pracują i się starają. A dwa, że szanują mnie i ustalone przeze mnie zasady.

Ja zawsze powtarzam, że jestem dla nich takim przyszywanym tatą. Mogą do mnie przyjść, o każdej porze, napisać na messengerze wiadomość, nawet w niedzielę o 23 i ja będę. I będę pomagał, rozmawiał, wspierał. Młodzież ma teraz wiele ukrytych problemów, o których nie mówią ani rodzicom, ani szkolnemu psychologowi czy pedagogowi.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

I NA KONIEC... CZEGO ŻYCZY PAN SWOIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM PO FACHU Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ?

To bardzo szerokie pytanie. Natomiast na pewno niektórym nauczycielom życzyłbym cierpliwości, bo każdy nauczyciel musi ją mieć. Życzę również zrozumienia i odpowiedniego podejścia do ucznia, żeby ta młodzież wiedziała, że po drugiej stronie nie mają wroga, tylko kogoś do pomocy. Nauczyciel powinien próbować zrozumieć ucznia, postawić się na miejscu tego młodego człowieka, wejść trochę w jego skórę, żeby mu było łatwiej zrozumieć pewne sprawy. Uczeń powinien do szkoły iść z radością, a nie płaczem i lękiem. Nauczyciel musi być dla uczniów człowiekiem, a nie katorgą. Bo inaczej młodzi ludzie będą się wycofywać, popełniać jeszcze więcej błędów. Jeżeli będzie się im natomiast spokojnie tłumaczyło pewne rzeczy, to będą przychodzić do tej szkoły z radością. Będą popełniali mniej błędów, starali się naprawić te, które już się pojawiły.

ROZMAWIAŁA: Magdalena Procyszyn-Florczyk

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BIO



Fot. Jacek Wójcikowski

DARIUSZ JANIK

Nauczyciel, prezenter radiowy i telewizyjny. Prawnik oraz Politolog o specjalizacji Public Relations i dziennikarstwo. Specjalista z PR medialnego, politycznego, artystycznego i firmowego w tym marketingu. Praktyk z 25-letnim stażem medialnym (radio, TV), specjalista od kampanii reklamowych. Prowadzi firmę szkoleniową wykonującą kursy i szkolenia z zakresu administracji samorządowej, prawa, public relations, występów publicznych czy marketingu.

JESTEŚ KOREPETYTOREM?



Załącz darmowe konto na
www.e-korepetycje.net/rejestracja

Dodaj swoje ogłoszenie



Zaplanuj z uczniem
wspólne zajęcia

*I zarabiaj więcej ucząc
innych!*

[Załącz darmowe konto](#)

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

MUZYKA ŁĄCZY POKOLENIA

Czy muzyka w szkole jest potrzebna? Jak i kiedy rozwijać należy swoje talenty muzyczne? Dlaczego wiek członków zespołu muzycznego nie ma znaczenia? O pasji i miłości do muzyki, która uwrażliwia młode pokolenie i rozwija w nich umiejętność słuchania rozmawialiśmy z Michałem Janickim, założyciel najmłodszego zespołu rockowego „Krew, Pot i Łzy”.

JAK ZACZEŁA SIĘ PAŃA PRZYGODA Z MUZYKĄ I KIEDY NARODZIŁ SIĘ POMYSŁ NA ZOSTANIE NAUCZYCIELEM MUZYKI W SZKOLE? CZY TO BYŁO MARZENIE Z DZIECIŃSTWA?

Moja przygoda z muzyką zaczęła się od zupełnie innych moich zainteresowań z czasów pierwszych klas szkoły podstawowej. Interesowałem się okrętami wojennymi i wszystkim, co było związane z morzem. Wtedy też zacząłem prenumerować magazyn „Żagle”. Tam natomiast była rubryka z szantami. A przy słowach piosenek wstawione były dziwne litery, które mnie bardzo zastanawiały. Mój starszy brat grał wówczas na instrumencie klawiszowym i to on mi wyjaśnił co oznaczają. I tak właśnie, przez to zainteresowanie morzem, zaczęła się moja przygoda z muzykowaniem. W moim domu rodzinnym było pianino, ale ja nie byłem nim zainteresowany. Nie chciałem spełniać ówczesnej ambicji moich rodziców, którzy oczekiwali, że będę grał.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Mój starszy brat to robił, czuł taką potrzebę, mnie wtedy jeszcze nie ciągnęło w tą stronę. Dopiero właśnie po tym, jak brat pokazał mi chwyt gitary zapisane przy tekstach szant, obudziła się we mnie gdzieś ta pasja do muzyki. Tak trafiłem do ogniska muzycznego, do którego rodzice musieli mnie zawozić do sąsiedniego miasta. Nie było jeszcze wtedy internetu, nie było możliwości nauki grania na podstawie filmików publikowanych na YouTube. Stamtąd już, dzięki mojemu nauczycielowi, trafiłem do szkoły muzycznej.

A potem wszystko potoczyło się już całkiem szybko. Założyłem w swojej miejscowości kilka małych zespołów muzycznych. Mając opuszczony dom po dziadkach, mieliśmy możliwość spotykania się tam na próbach. Tak stałem się też po trochu nauczycielem, a pierwszymi moimi uczniami byli właśnie koledzy z zespołu, którzy nie muzykowali wcześniej. Okazało się, że rola nauczyciela i nauczania innych wyszła ze mnie zupełnie naturalnie.

UCZY PAN MUZYKI W SZKOLE PODSTAWOWEJ I JEDNOCZEŚNIE PROWADZI SZKOŁĘ MUZYCZNĄ. JAK UDAJE SIĘ PANU POGODZIĆ TE DWIE RZECZY? JAK WŁAŚCIWIE ZARZĄDZAĆ CZASEM I ZADANIAMI, ŻEBY WSZYSTKO DZIAŁAŁO?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Pogodzenie tych dwóch rzeczy nie byłoby możliwe bez mojej wspaniałej i kochającej żony, która także jest nauczycielką muzyki. To ona przede wszystkim zajmuje się w naszej szkole muzycznej „papierkowymi sprawami”, które pochłaniają mnóstwo czasu. Ja natomiast do południa pracuję i uczę w szkole podstawowej. Potem krótka przerwa na obiad i popołudniami zaczynam pracę w naszej szkole muzycznej. Muzyka jest moją pasją, którą starannie pielęgnuję, żeby się nie wypalić w tym zawodzie. Jak na razie udaje mi się to całkiem nieźle. Staram się trzymać balans między pracą zawodową, a życiem prywatnym. Aktualnie trochę odpuściłem i przestałem pracować w weekendy. W ten sposób mam więcej czasu, który mogę spędzać z rodziną. Kocham to co robię i nie czuję, że „muszę” iść do pracy. Robię to z przyjemnością. Oczywiście, jak u każdego, przychodzą czasem chwile zwątpienia, kiedy włożony wysiłek nie przynosi pożądanego efektów. Z każdym dniem coraz bardziej doceniam wartość muzyki w moim życiu.

CZY PROWADZENIE WŁASNEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ POMAGA W PRACY NAUCZYCIELA, CZY MOŻE ODWROTNIE - TO BYCIE NAUCZYCIELEM UŁATWIŁO LUB POMOGŁO W ZAŁOŻENIU, ROZWIĄNIĘCIU I PROWADZENIU SZKOŁY MUZYCZNEJ?

Swoją karierę zaczynałem jako nauczyciel w prywatnych szkołach muzycznych ucząc grać innych na różnych instrumentach.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Zwykle zajęcia te odbywały się popołudniami, a czas do południa miałem wolny. Zastanawiałem się, jak go mogę zagospodarować. A że ukończyłem kierunek edukacji artystycznej, który przygotował mnie do prowadzenia zajęć w szkole podstawowej, postanowiłem rozejrzeć się za takim zajęciem. Tak oto zacząłem pracę na dwa etaty, które też zapewniały pewną stabilność finansową mojej rodzinie. W pewnym momencie swojej kariery doszedłem do wniosku, że chciałbym zacząć pracować na własny rachunek. Założyłem własną firmę - szkołę muzyczną. Z pracy w szkole podstawowej oczywiście nie zrezygnowałem :)

CZY MUZYKA I NAUKA GRY NA INSTRUMENTACH POMAGA W UCZENIU SIĘ Z INNYCH PRZEDMIOTÓW?

Na pewno muzyka ma nas ogromny wpływ. Przede wszystkim nauka gry na instrumentach uczy wytrwałości, samodyscypliny i samorozwoju. Ostatnio czytałem sporo na temat takich aspektów jak motywacja a dyscyplina. Moim zdaniem jedno musi współgrać z drugim, a to pomaga nam w różnych dziedzinach życia. W tym również w nauce w szkole.

PRACUJE PAN Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ. WIADOMO, ŻE MŁODZI LUDZIE SZYBCIEJ SIĘ DEKONCENTRUJĄ, TRACĄ ZAPĄŁ, PODDAJĄ SIĘ, GDY NAPOTKAJĄ TRUDNOŚCI. CZY MA PAN JAKIŚ SPOSÓB NA DOTARCIE DO NICH I MOTYWOWANIE W DĄŻENIU DO CELU?

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Po pierwsze do każdego swojego ucznia podchodzę zupełnie inaczej, bo każdy z nas jest inny. Na pewno nie można nikogo zmuszać, żeby grał. Miałem kiedyś ucznia, który przyszedł do mnie uczyć się gry na gitarze. Usłyszałem wtedy od niego, że żałuje poświęcenia 6 lat na piłkę nożną co spowodowało, że tak późno zaczął uczyć się grania. Ale to pokazuje, że on musiał dojrzeć tego momentu, gdy gra na instrumencie zaczęła sprawiać mu frajdę i odnalazł w tym przyjemność. To właśnie dzięki temu, że zaczął grać w „swoim” czasie, pokochał tę muzykę. Możliwe, że gdyby został zmuszony do tego wcześniej, nigdy muzyki i grania by nie polubił.

Zawsze podkreślam, że na naukę grania nigdy nie jest za późno. Chęć grania dla własnej frajdy i zabawy to już jest wystarczający powód, żeby taką naukę rozpocząć i po prostu na czymś grać.

Także najlepszą i najskuteczniejszą metodą motywacji do grania jest potrzeba własna. Można i należy oczywiście uczniów uwrażliwiać na wszystko, co nas otacza, co jest piękne, na cały nasz świat. Często z tej właśnie wrażliwości rodzi się potrzeba grania.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

A W JAKI SPOSÓB NAUCZYCIEL, KTÓRY PRACUJE W SZKOLE I MA POD OPIEKĄ 30-OSOBOWE KLASY MOŻE BUDOWAĆ FAJNE RELACJE Z UCZNIAMI? CZY JEST TO MOŻLIWE? CZY JEST TO W OGÓLE POTRZEBNE?

Nawiązanie relacji i wzbudzenie w uczniu sympatii do nauczyciela jest podstawą mojej pracy. Uczniowi trzeba czasem trochę zaimponować. Sam mam dzieci w domu, więc też jestem na bieżąco z młodzieżowym slangiem. Widać, że to, że ja znam niektóre ich zwroty, słówka, powiedzonka, to im imponuje. Ale to też umożliwia nam złapanie lepszego kontaktu i znalezienie wspólnego języka. Poza tym nauczyciel powinien być na bieżąco z tym wszystkim, co się dzieje dokoła, aby móc zrozumieć to młode pokolenie.

CZY ISTNIEJE JAKIŚ ZŁOTY SPOSÓB NA TO, ŻEBY BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM? I KIM TAK W OGÓLE JEST DOBRY NAUCZYCIEL? CZY KAŻDY MOŻE NIM ZOSTAĆ?

Dobry nauczyciel powinien mieć szeroko otwarte uszy i oczy, aby widzieć zmiany, jakie zachodzą w otaczającym go świecie ludzi młodych. Musi chcieć zrozumieć uczniów, aby móc do nich dotrzeć. Powinien też mieć motywację i dyscyplinę. Zdecydowanie nie każdy może zostać nauczycielem.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

W tym zawodzie potrzebna jest przede wszystkim charyzma. Poza tym trzeba czuć ten zawód, chcieć w nim pracować. Wtedy ta praca jest naprawdę przyjemna. Trzeba się dokształcać, czytać różnego rodzaju materiały dydaktyczne. Niestety, ale szkoły polskie nie są wyposażone np. w takie pracownie muzyczne, jakie można zobaczyć za granicą, jakie my byśmy chcieli mieć. I pewnie jeszcze trochę czasu minie, zanim tak będzie. A dodatkowe wyposażenie klas to możliwość pracy dla dobrego nauczyciela, który będzie szukał sposobów na dotarcie do młodego człowieka z informacją.

Ja mam to szczęście, że w mojej szkole zaufała mi Rada Rodziców i to właśnie z finansowania rodziców mogłem zakupić wybrane przez siebie instrumenty np. ukulele. W ten sposób mamy już 16 instrumentów. To pozwala mi na przeprowadzenie bardzo urozmaiconych form lekcji. Mam też specjalny program z wirtualnym nauczycielem muzyki, który świetnie sprawdza się na zajęciach. Umożliwia ciekawe wprowadzanie poszczególnych partii materiału, ma świetnie zaaranżowane utwory muzyczne. Każda taka rzecz pozwala na tworzenie ciekawych, niestandardowych lekcji, które wciągną tego młodego człowieka w świat muzyki. Bo z muzyką trzeba obcować, trzeba ją czuć, a nie tylko się o niej uczyć.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

NA PANA KANAŁE NA YOUTUBE MOŻNA OBEJRZEĆ NIESAMOWITE WYSTĘPY MŁODYCH MUZYKÓW. CZASAMI WIDAĆ, JAK W JEDNYM ZESPOLE GRAJĄ NASTOLATKOWIE Z DZIEĆMI ZNACZNIE MŁODSZYMI. CZY TRUDNO JEST „ZAPANOWAĆ” NAD TAKĄ GRUPĄ? CZY ZNAJDUJĄ ONI WSPÓLNY JĘZYK MIMO SPOREJ RÓŻNICY WIEKU?

Kiedyś bardzo się obawiałem łączenia w zespoły dzieci, młodzieży z tak różnych grup wiekowych. Natomiast muzyka jest jedna i ona doskonale łączy ze sobą ludzi. Jeżeli mamy dopracowany jakiś utwór to na spokojnie mogę połączyć swoich uczniów w różnym wieku. Jak to mówią „muzyka łączy pokolenia” i jest to spoiwo bardzo silne.

CZY ZDARZYŁO SIĘ, ŻE UCZĄC MUZYKI DZIECI W SZKOLE PODSTAWOWEJ TRAFIŁ PAN NA PRAWDZIWY TALENT MUZYCZNY? CZY MOŻNA, A JEŻELI TAK TO JAK, WYŁOWIĆ TAKIE MUZYCZNE PERŁKI? CZY UDAŁO SIĘ TE OSOBY ZACHĘCIĆ DO DALSZEGO SZLIFOWANIA SWOJEGO WARSZTATU?

Miałem bardzo dużo przypadków osób, które miały ogromny talent. Niektórym z nich sam go zazdrościłem (śmiech). Są osoby, które nic nie robią z tym darem i takie talenty się marnują. Po prostu nie czują w tym momencie potrzeby ich rozwijania.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Są też tacy, którzy kontynuują naukę dalej, rozwijają się. Miałem też przypadki osób, które niekoniecznie miały talent, ale bardzo ciężko pracowały, by móc osiągnąć sukces. Sam w szkole tworzę małe zespoły muzyczne, z którymi występuję na różnego rodzaju apelach, chociażby z okazji zakończenia roku szkolnego. Przywożę wtedy swój prywatny sprzęt muzyczny i dajemy wszyscy czadu.

CZEGO ŻYCZY PAN SWOIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM PO FACHU Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ?

Wszystkim nauczycielom życzę przede wszystkim jak najwięcej radości i dobrej energii. Do tego też zdrowia i uśmiechu. Dużej swobody w podejściu do tego, co robią. Żebyśmy my, jako rodzice, zaufali w pełni temu, co robią nauczyciele.

ROZMAWIAŁA: Magdalena Procyszyn-Florczyk

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BIO



MICHAŁ JANICKI

Absolwent szkoły muzycznej II stopnia w klasie gitary oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Swoje zainteresowania rozwija dwutorowo jako czynny muzyk, gitarzysta, perkusista, producent oraz jako nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej nr 33 w Olsztynie. Razem z żoną Tamarą Janicką prowadzi Szkołę Muzyczną Casio. Zwycięzca międzynarodowego konkursu Boss Loop Contest. Laureat konkursu na najlepszą lekcję muzyki w Polsce w 2018 roku.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BYLEJAKOŚĆ NIE WCHODZI W GRĘ

Czy istnieje przepis na dobrego nauczyciela? Co sprawia, że jednych belfrów pamiętamy, a inni giną w naszej pamięci? Jak ważna jest pasja w pracy? O wielu twarzach nauczania rozmawialiśmy z Małgorzatą Kowalewicz, nauczycielką i podróżniczką.

CO NAJBARDZIEJ CENISZ W NAUCZANIU?

Przede wszystkim progres, który mogę zobaczyć. To, że uczeń się zmienia; że zaczyna angielskiego używać i że on mu do czegoś służy; że nie jest to tylko przedmiot szkolny, ale – przede wszystkim – narzędzie komunikacji XXI wieku, które jest absolutnie niezbędne przy choćby podróżowaniu czy pracy.

DLATEGO WYBRAŁAŚ AKURAT JĘZYK ANGIELSKI?

Tak naprawdę to jestem nauczycielką z przypadku. Od początku marzyłam o pracy w resocjalizacji i profilaktyce społecznej i przez 5 lat po studiach pracowałam z niedostosowaną społecznie młodzieżą, choć nie w charakterze, w którym pierwotnie zamierzałam.

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy, w którym pracowałam, nie miał nauczyciela języka angielskiego, który jednocześnie byłby po studiach z zakresu resocjalizacji.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Miałam zrobiony certyfikat FCE, a wówczas w Polsce było takich osób niewiele. Za zgodą kuratorium oświaty zostałam zatrudniona w szkole, ale musiałam uzupełnić wykształcenie i tak trafiłam na filologię angielską. I tak już zostało, nawet kiedy przeprowadziłam się z Malborka do Olsztyna.

JEDNAK GDYBY NIE PASJA DO PRACY Z MŁODZIEŻĄ, PEWNIEN TEN PRZYPADEK NIE MIAŁBY MIEJSCA. JAK WAŻNA JEST PASJA W PRACY NAUCZYCIELA?

Człowiek bez pasji to człowiek niepełny. Po prostu. Nie ma znaczenia, co nas napędza. Mogą to być podróże, może być majsterkowanie lub czytanie. Jeżeli cokolwiek w życiu robimy ze szczerą miłością w sercu, potrafimy do działania zapalić innych.

W TWOIM PRZYPADKU SĄ TO PODRÓŻE, PRAWDA?

Powinnam zawołać mojego męża, Kamila, ponieważ to on zaszczepił we mnie pasję do podróżowania. Najpierw były to podróże lokalne, potem zdecydowaliśmy się wyjechać gdzieś za granicę. Mąż zaproponował kilka opcji – Wilno, Praga lub Włochy – a ja stwierdziłam, że jak jechać, to daleko. Tak po raz pierwszy odwiedziliśmy Półwysep Apeniński, na który chętnie wracamy. Kilka miesięcy później lecieliśmy we dwójkę do Pekinu. Znajomi mówili, że zwariowaliśmy.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

FAKTYCZNIE ZWARIOWALIŚCIE?

Łatwo nie było, szczególnie że mój mąż porusza się na wózku inwalidzkim. W Internecie nie było informacji o udogodnieniach dla osób z niepełnosprawnościami. Musieliśmy sobie radzić na miejscu. Wróciliśmy z ogromnym bagażem doświadczeń oraz pytaniem: "Gdzie jedziemy teraz?". Tak narodził się pomysł na bloga, którego obecnie prowadzimy – [RobiMy Podróże](#).

W JAKIM STOPNIU PODRÓŻE WPLYWAJĄ NA TO, JAKIM JESTEŚ NAUCZYCIELEM?

Przede wszystkim wykorzystuję podróżniczą wiedzę, żeby zapoznawać uczniów z kulturą innych krajów. Kiedy w podręczniku do nauki angielskiego pojawiają się historie z krajów, które odwiedziłam, mogę w naukę wpleść trochę smaczków. W ten sposób zwykła nauka języka zyskuje dodatkowy, niemal namacalny wymiar.

Tak powinniśmy się uczyć – na rzeczywistych przykładach, a nie tylko tych wziętych z książek, bo one często nie pasują do współczesnych realiów. Podręcznik powinien być dla nas jedynie wsparciem, swego rodzaju drogowskazem.

A MYŚLISZ, ŻE CAŁE TO BLOGOWANIE ZBLIŻA CIĘ DO MŁODZIEŻY?

Nie epatuję swoją działalnością w pracy. Myślę, że różnica wieku robi swoje.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Ta szczelina robi się coraz większa i ja nie staram się na siłę być "młodzieżowa". Uważam, że dzisiejsza młodzież ma za dużo kumpli, a za mało autorytetów.

Moim marzeniem jest bycie autorytetem dla moich uczniów. Kolegów i koleżanek mają na pęczki. Dla mnie sukcesem jest, to kiedy uczeń nie boi i nie wstydzi się przyjść do mnie po pomoc.

JEDNAK OD 3 LAT, ODKĄD PRZEZ NAUKĘ ZDALNĄ ZACZĘLIŚMY CZĘŚCIEJ WIDYWAĆ SIĘ PRZEZ KAMERĘ NIŻ OSOBIŚCIE, Z PEWNOŚCIĄ TRUDNIEJ JEST BYĆ WSPARCIEM DLA UCZNIÓW.

Ja absolutnie cenię edukację zdalną i świetnie się w niej odnalazłam. Moi uczniowie również świetnie się w niej czują, ale wymagało to wysiłku z obu stron. Przeniosłam lekcje 1:1 do Internetu, czyli byłam z moim uczniem przez całe 45 minut, od pierwszej do ostatniej chwili. Praca zdalna daje genialne narzędzia, ale wymaga też dużej dozy kreatywności. I to jest moim zdaniem jedna z najważniejszych cech nauczyciela XXI wieku.

CZY ISTNIEJE KOMPLETNA RECEPTA NA TO, JAK BYĆ DOBRYM NAUCZYCIELEM?

Nie.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

A CO TY UZNAJESZ ZA NAJWAŻNIEJSZE W TYM ZAWODZIE?

Trzeba umieć słuchać, obserwować i uczyć się od starszych. Młodzi nauczyciele często kończą studia z przekonaniem, że teraz muszą wiedzieć już wszystko. Kiedy zderzają się z nauczaniem, często rezygnują, za szybko dochodzą do wniosku, że nie są do tego stworzeni. Nie poszukują swojej własnej drogi – to raz. A dwa – często zamykają się na pomoc starszych koleżanek i kolegów, jakby się ich wstydziło poprosić o radę. A to przecież na błędach najszybciej się uczymy i nie popełnia ich tylko ten, kto nic nie robi. Sztuką jest umieć przyznać się do błędu albo do tego, że się czegoś nie wie. I ja tej sztuki nauczyłam się od swoich starszych kolegów i koleżanek z branży.

Ważne jest też, żeby nauczyciel uzmysłowił sobie, że to zawód jak każdy inny; zawód, w którym trzeba uczyć się przez całe życie. Wszystko po to, żeby nadążyć za zmianami, które się dzieją. Żeby nie stracić kontaktu z rzeczywistością, ale ją współtworzyć.

ILU NAUCZYCIELI TRZEBA SPOTKAĆ NA SWOJEJ DRODZE, ŻEBY DOJŚĆ DO TAKICH WNIOSKÓW?

Wystarczy jeden, ale ja miałam szczęście do ludzi. Miałam na przykład polonistkę, która zmieniła nasze podejście do języka polskiego i pokazała zupełnie inny świat literatury.

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

Kiedy przerabialiśmy Kordiana, kazała nam wchodzić na krzesło i wygłaszać własny monolog na górze Mont Blanc. Były lata dziewięćdziesiąte, my mieliśmy po kilkanaście lat, a w kinach leciało Stowarzyszenie Umarłych Poetów i wszystkim nam wydawało się, że kobieta postradała rozum. Myślę, że była jedną z nauczycielek, która zmieniła moje podejście do uczenia.

CZYLI TO NAUCZYCIEL, NIE PRZEDMIOT, JEST KLUCZEM?

O wszystkim można mówić ciekawie. Do dziś wspominam Panią od biologii, która była na tyle inspirującą osobą, że dyshonorem było dla nas nieprzygotowanie się do jej zajęć. W pamięci nie zostają lekcje, na których nic się nie działo. Nie mówię tu o fajerwerkach. Chodzi mi o tworzenie pewnego rodzaju atmosfery, która powoduje, że mamy jasno określony cel. Wtedy chce się nam uczestniczyć w tych zajęciach. Bylejakość nie wchodzi w grę.

GDYBYŚ MOGŁA ŻYCZYĆ WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM CZEGOŚ WYJĄTKOWEGO W DNIU ICH ŚWIĘTA, BYŁABY TO WŁAŚNIE UCIECZKA OD BYLEJAKOŚCI?

Życzę im, żeby zawsze byli zadowoleni ze swojej pracy i żeby współtworzyli w swoich szkołach tę wyjątkową społeczność, która potrafi stawić czoła wszystkiemu i nad którą zawsze wychodzi słońce :)

ROZMAWIAŁ: Michał Dziermański

EDUKACJA... OKIEM BELFRA

BIO



MAŁGORZATA KOWALEWICZ

Nauczyciel języka angielskiego z blisko 20-letnim stażem, podróżniczka. Współautorka bloga RobiMy_Podróżę. Laureatka konkursów fotograficznych, odznaczona ministerialną odznaką „za zasługi dla turystyki”; wielokrotnie uhonorowana nagrodami za pracę dydaktyczno – wychowawczą. Autorka artykułów, przewodników, szkoleń i poradników o tematyce podróżniczej. Prelegentka na konferencjach, warsztatach i szkoleniach z zakresu dostępności turystyki dla osób z niepełnosprawnościami.

**DZIĘKUJEMY
WSZYSTKIM AUTOROM
ZA POŚWIĘCONY CZAS I
PODZIELENIE SIĘ SWOJĄ
HISTORIA**

**ZESPÓŁ
E-KOREPETYCJE.NET**

www.e-korepetycje.net